Rok XI. Nr. 100 (2990). Wilno, Niedziela 15 Kwietnia 1934 r. NALEZNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Rozłam w Stronnictwie Narodowem.

Utworzenie „Obozu narodowo-radykalnego".

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

WARSZAWA, 14. 4. — Dziś, w przeddzień zebrania Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego nastąpił rozłam wewnątrz tej organizacji. Z Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, prowadzonej przez posła Bieleckiego, jednego z najbliższych ludzi R. Dmowskiego, wystąpiło około 300 „młodych", tworząc nową organizację p. n. „Obóz narodowo-radykalny" Na czele stanął Jan Mosdorf.

Powodem rozłamu jest niezadowolenie „młodych" z oportunizmu i bezczynności „starych" w dziedzinie zarówno społecznej jak i politycznej. Ideologja „Obozu narodowo-radykalnego" czerpie wzory z haseł niemieckiego nacjonal-socjalizmu i przypomina wielce demagogję hitlerowców z okresu przed objęciem władzy w Rzeszy.

* * *

Tak się złożyło, że w tym samym dniu gdy Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę Ochockiego i innych o znieważenie posła Zwierzyńskiego, nadeszła wiadomość o wystąpieniu grupy młodych ze Stronnictwa Narodowego i utworzeniu przez nich odrębnego obozu narodowo-radykalnego. Proces wileński i warszawski rozłam, to dwa przejawy tego samego zjawiska — buntu młodych endeków przeciwko swym starszym przywódcom.

Proces Ochockiego ma bowiem podłoże szersze, niż ujawnione na przewodzie sądowym. Dom schadzek żydowskie ogłoszenia w „Dzienniku Wileńskim" to tylko momenty najbardziej jaskrawe, wyzyskane dla celów agitacyjnych. Nawet ogół zarzutów moralnych, stawianych przez młodych endeków starym nie wyczerpuje istoty konfliktu. Młodzież pociągnięta jaskrawemi hasłami nacjonalistycznemi, tak łatwemi do zrozumienia i przyjęcia wobec ich prostoty, żąda realizacji tych haseł w życiu, przestrzegania ich w rzeczywistości codziennej. A zarazem chce głoszone zasady rozwinąć, wyciągnąć z nich wszystkie konsekwencje.

Pod tym względem w y s t ą p i e n i e m ł o d z i e ż y e n d e c k i e j w W a r s z a w i e j e s t b a r d z i e j p r z e m y ś l a n e, o p a r t e n a g ł ę b s z e j p o d s t a w i e i d e o l o g i c z n e j, n i ż p o d o b n a a k c j a w W i l n i e, chociaż podłoże emocjonalne tego ruchu jest jednakowe wszędzie. Wilno dało inicjatywę, ujawniło konflikt w łonie endecji. Warszawa sprecyzowała istotę tego konfliktu. Ataki „Głosu Wilna" na „Dziennik Wileński" dotyczyły niezgodności postępowania menerów partyjnych z programem, secesja młodych endeków w Warszawie zaatakowała program partyjny.

Stara endecja ugrzęzła w dawnych przeżytych formach politycznych i społecznych i nie może się z nich wydostać. Zająwszy od czasów przewrotu majowego stanowisko opozycyjne, rozumie go jako negację, jako sprzeciwianie się wszelkim poczynaniom Rządu, niezależnie od wymagań doby obecnej. Zapatrzona w czasy, gdy jeszcze miała swój udział we władzy, marzy tylko o ich powrocie. Nie chce zrozumieć, że życie płynie i codzień stawia nowe zadania, które trzeba rozstrzygać nowemi sposobami. K u l t l i b e r a l i z m u p o l i t y c z n e g o i g o s p o d a r c z e g o t k w i g ł ę b o k o w p s y c h i c e s t a r s z e j g e n e r a c j i e n d e c k i e j i c z y n i j ą n i e z d o l n ą d o z a s t o s o w a n i a s i ę d o w y m a g a ń w s p ó ł c z e s n o ś c i, powoduje jej bezpłodność społeczną. Podkreślaliśmy już tę cechę naszego ruchu nacjonalistycznego w artykule „Nacjonalizm u nas i gdzieindziej".

T e b r a k i widzi i odczuwa m ł o d e p o k o l e n i e. Schodzi ono z utartych ścieżek i szuka wyjścia na własną rękę. A wskazówki tak łatwo znaleźć, przykładów tak niedaleko szukać trzeba. Tuż obok, za granicą niemiecką, ruch operujący hasłami nacjonalizmu i radykalizmu społecznego opanował cały naród, zdobył całkowitą władzę w kraju. Więc hasła radykalizmu społecznego wysuwa endecka secesja. T u j e s t z a w i ą z e k p o l s k i e g o h i t l e r y z m u, nie w humorystycznych partjach „narodowych socjalistów".

Młodzież endecka chce iść do robotnika, chce zdobyć jego poparcie. Jego interesy postawić na pierwszym planie, jego postulaty uwzględnić w pierwszym rzędzie. Frontem do mas — bo masy to siła, to potęga decydująca o losach społeczeństwa.

Czy młodzież endecka znajdzie drogę do mas, czy wejdzie z niemi w bezpośredni kontakt? Zawcześnie jeszcze odpowiadać na to pytanie. Ruch zaledwie się zaznacza, nowa organizacja dopiero się wykluwa i czem ona będzie, jakie zyska znaczenie, to pokaże dopiero przyszłość.

W każdym razie ruch jest. Ujawniał się on dotychczas w sporadycznych wypadkach, czasami w formie ekscesów, jak np. zdemolowanie lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11, lecz są dane, że ruch ten istnieje w całej Polsce i warszawska secesja stanowić będzie zapewne jego ośrodek krystalizacyjny.

Czy opozycja przeciwko opozycji doprowadzi młodzież endecką do popierania Rządu? Czy skończy się na przystąpieniu do B. B. W. R.? Raczej nie. Rozważna taktyka obozu Marszałka Piłsudskiego, wykazywany przezeń umiar, nie zadowolnią wykarmionej na demagogji młodzieży. Spodziewać się należy bardziej skrajnej, bardziej radykalnej opozycji, lecz operującej hasłami pozytywnemi, posiadającej konkretny program.

Secesja młodzieży endeckiej idzie przeciwko uznawanym autorytetom. W pierwszym rzędzie obala autorytet Romana Dmowskiego, ideologa swego dotychczasowego obozu. D m o w s k i n i e z a p o b i e g ł r o z ł a m o w i, chociaż chciał to uczynić, chociaż robił w tym kierunku wysiłki. Od chwili objęcia przez Dmowskiego kierownictwa „Gazety Warszawskiej" zaznaczył się w tem piśmie zwrot ku radykalizmowi, wycofywanie się z dawnych pozycyj nieprzejednanego liberalizmu. Dmowski widział niemożliwość trwania w bezruchu, widział zresztą już dawniej, jak to widać byłoby chociażby z jego książki „Świat powojenny a Polska" lub organizacji Obozu Wielkiej Polski. Będąc jednak człowiekiem pióra, nie czynu, nie potrafił wyzyskać nawet tych możliwości, które miał, nie potrafił myśli swoich przetworzyć w konkretny program, przy którym skupiłaby się nacjonalistyczna młodzież. Obecnie okazało się zapóźno. Bezpośrednio przed rozłamem odbyła się konferencja starych endeków z młodymi, na której Dmowski wystąpił podobno jako medjator, lecz celu nie osiągnęła: rozłam stał się faktem dokonanym.

Ten rozłam jest znamienny z innego jeszcze względu. Stanowi on przejaw zjawiska bardziej ogólnego, kruszenia się opozycji. O p o z y c j a r o z p a d a s i ę. Niedawny rozłam w chadecji wytworzył Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne na platformie „opozycji rzeczowej". Obecny rozłam w endecji tworzy obóz narodowo radykalny. Nie przywódcy, nie kierownicy w swoich sporach osobistych rozsadzają partje — ruch idzie od dołu, z szeregów. W s z e r e g a c h p a r t y j n y c h p o w s t a j e z r o z u m i e n i e b e z p ł o d n o ś c i s t a n o w i s k a c z y s t e j n e g a c j i, o d c z u w a s i ę p o t r z e b ę p o l i t y k i c z y n n e j.

Niech nawet zapoczątkowany ruch narodowo-radykalny idzie w kierunku fałszywym, niech stosuje błędne metody, niech zaostrza kurs opozycyjny — wynika on ze zdrowej reakcji przeciwko skostniałemu bezruchowi, przyczynia się do usunięcia marazmu, zatruwającego atmosferę polityczną. To stanowi jego stronę dodatnią.

W. Solski.

Złożenie listów uwierzytelniających.



W piątek 13 b. m. pierwszy ambasador ZSRR w Polsce p. Dawtjan złożył na Zamku swe listy uwierzytelniające.
Na zdjęciu p. ambasador Dawtjan przed gmachem ambasady przyjmuje raport do wódcy honorowego szwadronu szwoleżerów, który go eskortować będzie w drodze na Zamek.

Ambasador Dawtjan w Belwederze.

WARSZAWA. (Pat). Dziś nowomianowany ambas. ZSSR. p. Jakób Dawtjan przybył do Belwederu i wpisał się do księgi audjencjonalnej.

Ostry kurs gub. Nowakasa

Dalsze zarządzenia gubernatora Kłajpedy.

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą, że gubernator Kłajpedy odebrał dwum nauczycielom niemieckim, obywatelom Rzeszy, zezwolenia na wykonywanie zawodu, wzywając przytem prezyd. Kłajpedy do niezwłocznego wydalenia ich ze służby.

Gubernator zwrócił się jednocześnie do litewskich organizacyj sportowych i towarzystw z żądaniem wykluczenia z nich obcokrajowców, zajmujących stanowiska kierownicze.

Wezwał również wszystkie litewskie organizacje sportowe do zerwania wszelkich stosunków z niemieckiemi związkami sportowemi na terenie Rzeszy.

Memorandum pięciu państw w sprawie rozbrojenia.

GENEWA, (Pat). Delegacje duńska, hiszpańska, norweska, szwedzka i szwajcarska przesłały przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej memorandum w sprawie obecnego stanu spraw konferencji. Delegacja holenderska przyłączyła się do tez zawartych w tem memorandum.

Delegacje 5-ciu państw w następujący sposób wyobrażają sobie rozwiązanie problemu:

1) ograniczenie konwencji do kilku dziedzin. Sprawę utrzymania czy skasowania lotnictwa wojskowego należy narazie odłożyć, natomiast propozycje angielskie winny być wzmocnione przez wprowadzenie bezwarunkowego zakazu bombardowania powietrznego. Kwestja morska byłaby odroczona do 1935 r.

2) redukcja zbrojeń, a nietylko ich ograniczenie;

3) umowa rozbrojeniowa winna zrealizować praktycznie w umiarkowanych rozmiarach równość praw.

4) wzmocnienie bezpieczeństwa, poza ramy przewidziane w memorandum angielskiem, w szczególności przez gwarancje wykonania konwencji.

W związku w tem widzi memorjał w powrocie Niemiec do Ligi Narodów przyczynek do kwestji bezpieczeństwa.

W konkluzji memorandum stwierdza, że konferencja znajduje się wobec alternatywy: albo zgodzenie się na ograniczenie i faktyczne zmniejszenie zbrojeń z równoczesnem częściowem dozbrojeniem niektórych państw, albo liczyć się z prostem ustaleniem status quo przy znacznem wzmożeniu zbrojeń. Autorzy memorjału wypowiadają się za tą pierwszą alternatywą.

—:::—

W KOWNIE DYSKUTUJĄ O POROZUMIENIU Z POLSKĄ

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna, że w nowoutworzonym „klubie politycznym" odbyło się dyskusyjne zebranie poświęcone stosunkom polsko-litewskim.

Referent prof. **Pakszłas** oraz koreferent Marcin **Iczas wypowiedzieli się za koniecznością znalezienia kompromisu i nawiązania stosunków z Polską.**

W dyskusji wziął udział hr. **Zubow,** który zaznaczył, że **chwilę obecną uważa za dogodną dla normalizacji stosunków polsko-litewskich i że istnieje możliwość honorowego rozwiązania dla Litwy.**

Rektor uniwersytetu kowieńskiego **Romeris** zaznaczył, że **inicjatywę winna wykazać Polska, Litwa zaś musi stworzyć sprzyjające temu okoliczności.** W rokowaniach należy unikać sytuacji, w której jeden z kontrahentów znalazłby się na ławie oskarżonych.

Istota paktu polsko-niemieckiego nie jest wyjaśniona. Nie ulega wątpliwości, że Litwa stała się najbardziej zagrożonym przez agresywność punktem na wschodzie Europy. Walka o Kłajpedę ma bardzo doniosłe znaczenie. Strata Kłajpedy oznaczałaby utratę niepodległości politycznej i gospodarczej.

Porozumienie pomiędzy Polską i Litwą jest możliwe, o ile strony wyrzekną się maksymalnych żądań.

Birżyszka powiedział: **gdyby Polacy oświadczyli, że obecnie nie oddadzą Wilna, jednak w takiej czy innej formie uznają nasze prawa, to wówczas możnaby rozpocząć rokowania.** Oddanie kilku gmin nas nie może zadowolić. Możliwe jest jeszcze jedno wyjście, mianowicie ustalić granice w powiecie sejneńskim, na terytorjum zaś wileńskiem postawić linję administracyjną.

Dymisja sekretarza związku „tautininków"

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: W kołach politycznych wielkie wrażenie wywoła niespodziewana dymisja generalnego sekretarza związku tautininków Rasteinisa. Dymisja ta spowodowana została konfliktem jaki istniał od dość dawna pomiędzy Rasteinisem a ministrem rolnictwa Aleksą. **Rasteinis usilnie zwalczał Aleksę za jego politykę rolną.** Dymisja oznacza wzmocnienie kursu polityki reprezentowanej przez Aleksę.

Lietuvos Żinios podaje, że wobec dymisji Rasteinisa stanowisko generalnego sekretarza partji tautininków powierzone będzie Wilejszysowi.

Prasa zagraniczna o konflikcie polsko-czechosłowackim.

„Odpowiedzialność ponosi Benesz"—mówią w Wiedniu.

WIEDEŃ. (Pat). „Wien. N. Nachrichten" zamieszcza artykuł wstępny na temat konfliktu polsko - czeskiego. Zapewnienia czeskie, że konflikt będzie rychło zażegnany, nie sprawdziły się. Zerwanie przez Polskę stosunków sportowych dotknęło głęboko ambicję czeską. Czesi spodziewali się jeszcze, że uda się im przez rokowania i uprzejmości dyplomatyczne załagodzić tarcia. Okazało się jednak, że decydujące czynniki w Polsce postanowiły wyjaśnić w całej pełni sprawę mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Sytuacja dla obecnego regime'u w Pradze nie przedstawia się pomyślnie. Prasa rządowa atakuje wprawdzie w tonie najostrzejszym Polskę, jednakże prasa opozycyjna zachowuje się powściągliwie, dając do zrozumienia, że odpowiedzialność za tak niepożądane dla Czechów zaostrzenie się konfliktu ponosi głównie dr. Benesz. Wobec zamieszek, panujących w obozie czeskim, cały konflikt przybrał formę konfliktu prestiżowego.

Winę Czechów stwierdza również prasa węgierska.

BUDAPESZT. (Pat). Prasa węgierska zajmuje się bardzo żywo konfliktem polsko - czeskosłowackim. „Pesti Naplo" zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony konfliktowi, stwierdzając, że przyczyną naprężonych stosunków jest przedewszystkiem brutalne postępowania Czechów wobec polskiej mniejszości na Śląsku Cieszyńskim. Cieszynem władali — zaznacza dziennik — Polacy piastowi. Był on może w niefortunny sposób podzielony. Jego wschodnia część zamieszkała jest przez silną większość polską.

Następnie dziennik kreśli historyczne wypadki w r. 1919, zaznaczając, że w duszy Polaków pozostała, pomimo pozornej zgody, uraza do Czech, w dowód czego dziennik cytuje artykuły prasy polskiej.

W Paryżu dopatrzono się zachwiania systemu aliansów francuskich.

PARYŻ. (Pat). Komunistyczny tygodnik „Le Monde" twiedzi: Ostatnie nieporozumienia polsko - czeskosłowackie dowodzą, że system aljantów francuskich jest poważnie zachwiany. Niejednokrotnie można było już zauważyć — pisze tygodnik — że sprzymierzeńcy Francji nie chcieli całkowicie iść drogą, wskazaną przez Francję. Po zawarciu paktu polsko - niemieckiego nastąpiło przemówienie belgijskiego premjera Broockeville, niepokoje bałkańskie, a ostatnio stanowisko Czechosłowacji w stosunku do Polski.

Kronika telegraficzna.

— **WŁOSKA RADA MINISTRÓW UCHWALIŁA REDUKCJĘ** od 6—12% uposażeń urzędników państwowych, otrzymujących powyżej 500 lirów miesięcznie. Pensje członków rządu zredukowano o 20 proc. Równocześnie rada ministrów uchwaliła zarządzenia, które mają zrównoważyć te obniżki, a m. in redukcję komornego o 12 proc., zniżkę cen artykułów żywnościowych w państw. magazynach żywnościowych o 10 proc. Zarządzenia te mają wejść w życie z dniem 16 bm.

— **NORMAN DAVIS,** który bawił przez pewien czas w Londynie w charakterze częściowo prywatnym częściowo oficjalnym, odjechał dziś zpowrotem do Ameryki.

— **INSULL ODPŁYNĄŁ** ze Smyrny do Stanów Zjednoczonych na amerykańskim parowcu „Exilona".

— **SUROWE KARY GROŻĄ WRÓŻBITOM,** jasnowidzom i tłumaczom snów w Niemczech (w myśl zarządzenia prezydenta policji berlińskiej), którzy ze swego procederu ciągną zyski pieniężne. Zakaz nie obejmuje grafologji, opartej na naukowych podstawach.

— **STRAJK PRACOWNIKÓW BEKONIARNI DUŃSKICH,** obejmujący 85 przedsiębiorstw, rozpoczął się. Jednocześnie rozpoczął się strajk marynarzy i palaczy okrętowych.

— **WSKUTEK GWAŁTOWNEJ DEBATY W KORTEZACH** nad projektem amnestji minister sprawiedliwości Alvanez Valdes podał się do dymisji.

— **RZĄD IRLANDZKI OGŁOSIŁ** projekt ustawy uchylający istnienie senatu.

— **ODBYŁA SIĘ ROZPRAWA KASACYJNA** w sądzie najwyższym w Warszawie w sprawie znanych zajść w dniu 13 marca 33 r. w Milówce i Rajczy w pow. żywieckim. Sąd okręgowy w Wadowicach skazał sprawców zajść w liczbie 42 na kary więzienia od lat 3-ch do 4-ch miesięcy. Sąd apelacyjny w Krakowie wyrok powyższy w odniesieniu prawie do wszystkich zatwierdził. Obecnie sąd najwyższy postanowił wyrok sądu apelacyjnego utrzymać w mocy.

— **ZARZĄD EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA RZESZY UCHWALIŁ AMNESTJĘ** dla pastorów i urzędników oskarżonych o niesubordynację i wystąpienia przeciwko polityce biskupa Rzeszy Muellera.

Kto zabił Prince'a?

PARYŻ. (Pat). Dr. Fie, który z polecenia parlamentarnej komisji śledczej badał wyniki sekcji zwłok Prince'a, oświadczył w raporcie, że doszedł do przekonania na podstawie badań lekarzy, którzy dokonali sekcji, że należy ostatecznie odrzucić możliwość samobójstwa Prince'a. Prince został zamordowany po uprzedniem zastosowaniu środka nasennego. Radcę Prince'a przejechał pociąg co najmniej w dwie godziny po uśpieniu. Prince'a prawdopodobnie przywiązano do szyn.

PARYŻ. (Pat). Niemal każdy dzień przynosi rewelacje w sprawie zabójstwa Prince'a. Obecnie zgłosili się do policji mieszkający w Szwajcarji Gisler i Sillani, oświadczając, że w dniu 13 marca kupili w Paryżu mało używany samochód od właściciela garażu Moellera. W ostatnich dniach Sillani przeglądał pisma ilustracyjne i ze zdziwieniem poznał na jednej z fotografij wychodzącego z urzędu śledczego właściciela garażu, którego, jak głosiła notatka, badano w związku z morderstwem Prince'a. Sillani poddał dokładnej rewizji nabyty samochód i w jednej ze skrytek znalazł dwie flaszeczki. W jednym z flakoników znajdował się eter, w drugim zaś jakiś różowy płyn. Sillan niezwłocznie zakomunikował o swojem odkryciu policji genewskiej, która ze swej strony doniosła o tem władzom śledczym w Dijon. Władze francuskie zainteresowały się tą sprawą i delegowały komisję do przesłuchania Sillaniego i Gislera.

Jak piszą inni i o co pytają.

Pan W. Ch. pisze:

„Borykam się z dwoma zawiłemi zagadnieniami — dręczą mnie dwa pytania, na które nie znaduję odpowiedzi. Wiem, że tylko redakcja „Kur. Wil.“ mogłaby dopomóc mi, bo tylko ona potrafi wyjaśnić“.

Cóż, gdy nas pytają, odpowiemy zwłaszcza, że nieumiejętnych nauczać, to uczynek miłosierny, przez kościół nakazany. Więc na pytanie

„czy wielkanocny artykuł p. t. „Dzień Zmartwychwstania“, w którym redakcja „Kur. Wil.“ bardzo życzliwie potraktowała „tak cudownego człowieka, że już przez to samo Boga“, był też dowcipem, a jeżeli tak, na czem właściwie polegał dowcip?“

Odpowiemy, że nie uważamy osoby Chrystusa za temat. odpowiedni do dowcipkowania, ani do polemiki dziennikarskiej w tym tonie, i powiedzonka p. W. Ch. o „bardzo życzliwem potraktowaniu“ nas nie sprowokują.

Napróżno p. W. Ch. uskarża się.

„Redakcja „Kur. Wil.“ wyczytała w mojej notatce i zawiele i zamało. Zawiele, bo znalazła nawet „cytaty z Biblji“, których tam nie było. Zamało, bo pominęła milczeniem pierwszą cześć, w której jeszcze raz przypomniałem naszym czytelnikom redakcyjny artykuł „Kur. Wil.“... (właśnie „Dzień zmartwychwstania“. Przyp. nasz).

Niech sobie p. W. Ch. przypomina i nadal. Tylko, jeśli zdanie nasze o Chrystusie uważa on za niestosowne, dlaczego się niem tak delektuje? Nam się to wydaje niezbyt katolickiem

A co do cytat z Biblji, to w artykule p. t. „Egzegeta z „Kurjera Wileńskiego“ p. W. Ch. pisał:

„...podania żydowskie i chrześcijańskie od IV wieku wskazują na dolinę potoku Cedron„ jako na „Dolinę Józafata“, o której mówi prorok Joel (III, 2).

Ogół egzegetów tłumaczy jednak ten ustęp proroctwa Joela, jako przenośnię, — uważa więc, że mowa jest albo o „dolinie błogosławieństwa“ (II Paral. XX, 16—26)...“

Cytaty to, czy nie cytaty? Cóż to jest — cytata? Otwórzmy słownik języka polskiego Arcta.

Cytata, tć. przytaczanie czyichś zdan, myśli, słów, danego ustępu z dzieła pewnego autora lub źródła, skąd zaczerpnięto te myśli.

Więc chyba p. W. Ch. cytuje Proroka Joela i księgi II Paralipomenon?

Teraz możemy dać odpowiedź na drugie pytanie

„— czy istnieje jakakolwiek różnica pomiędzy dowcipem a nieuctwem?“

Owszem, istnieje. Naprzykład. dowcipem może być nazwanie Doliny Szczary Doliną Józafata, zaś nieuctwem byłoby, gdyby pisarz nie wiedział, co to jest cytata.

Uczonego doktora W. Ch. nie podejrzewamy, oczywiście, o nieuctwo Przypuszczamy raczej, że zapomniał on, co pisał przed paru dniami.

Trzeba jednak czytać artykuły na które się powołuje, nawet gdy są to artykuły własne.

Demonstracje pocztowców paryskich i sankcje.

PARYŻ. (Pat). Na wezwanie organizacji komunistycznej w Paryżu przerwali pracę na pół godziny, gromadząc się na dziedzińcu gmachu celem podjęcia protestacyjnego wiecu przeciwko ostatnim obniżkom urzędnicy centrali telegraficznej paryskiej.

PARYŻ. Pat). Minister poczt i telegrafów po odebraniu raportu w sprawie wczorajszych demonstracyj w centrali telegraficznej polecił dyrektorowi służby telegraficznej w Paryżu zawiesić w czynnościach jednego kontrolera i 28 urzędników.

Pos. Alfred Birkenmayer.



Jak się dowiadujemy, w poniedziałek 16 b. m. ma przybyć do Wilna nowy kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. pos. Alfred Birkenmayer.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych.

WARSZAWA, (Pat). W Nr. 32 Dz. Ust. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocy ustawy z dnia 13 kwietnia r. b. o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych. **Rozporządzenie, to wzorem lat ubiegłych wprowadza do dnia 31 października r. b. ochronę przed eksmisją mieszkań jedno i dwuizbowych, zajmowanych przez bezrobotnych.** Jak wiadomo, w okresie od 1 listopada do 31 marca każdego roku bezrobotni, zajmujący mieszkania jedno i dwuizbowe, są chronieni przed eksmisją na mocy art. 23 ustawy o ochronie lokatorów.

Oszczędności budżetowe we Francji.

PARYŻ. (Pat) Podpisane dziś przez prezydenta Lebruna dekrety dotyczące byłych kombatantów przyniesć mają oszczędności budżetowe w kwocie 1.200.000.000 frs. Dekrety te uzupełnią serję zarządzeń zapoczątkowanych przez 14 dekretów dotyczących funkcjonarjuszów państwowych oraz zapewnicją równowagę budżetową i są gwarancją stałości waluty, dając ogółem 4.000.000.000 frs. oszczędności.

Redukcja urzędników w Sowietach.

MOSKWA. (Pat). Rada komisarzy ludowych ZSRR. zarządziła redukcję personelu urzędniczego o 10—16 proc w porównaniu z etatami roku ubiegłego. Oszczędności budżetowe w tym dziale mają wynieść 753 miljonów.

Sprawa pamiętnika Ivara Kreugera

PAMIĘTNIK KREUGERA NA STOS!

Świat obiegła sensacyjna wiadomość, że zarządzający spadkiem po Ivarze Kreugerze zdecydowali spalić pozostły po nim pamiętnik. Czytelnicy zapewne już wiedzą, że osławiony szwedzki król zapałczany, który przed paru laty w taki sensacyjny, a zarazem tragiczny sposób załatwił swe porachunki życiowe, pozostawił po sobie miljonowe długi, wielomiljonowe oszustwa i... bardzo drobiazgowo prowadzony pamiętnik. Właśnie ten pamiętnik stanowi bodaj najciekawszy dokument całej długoletniej działalności tego Napoleona hochstaplerów, jakim był Ivar Kreuger do chwili, zanim go nie przyćmił w tym względzie Aleksander Stawiski.

PRYWATNE ŻYCIE IVARA KREUGERA.

Cóż zawierają memuary króla, a jeżeli nie króla, to w każdym razie księcia oszustów? Memuary te zostały znalezione przypadkiem w jednej z zamaskowanych szuflad biura Kreugera, stojącego w jego gabinecie stokholmskim. Pamiętnik, prowadzony, jak zaznaczyliśmy, niemal z dnia na dzień z godną podziwu pedanterją, zawiera szczegóły z prywatnego życia Kreugera. Życie to zaś w szczegóły, zwłaszcza pikantne było nader obfite. Czytelnicy już wiedzą z pewnością, że Ivar Kdeuger, zwany za życia wielkim milczkiem i mający opinję wroga kobiet, bynajmniej na opinję taką nie zasługiwał. Jak się okazało po śmierci wielkiego kombinatora i jak to potwierdził jego pamiętnik, Ivar Kreuger otaczał się pięknemi kobietami, czyniąc to jednak w sposób tak dyskretny, iż świat tego nie dostrzegał. Nic dziwnego. Świat był olśniony blaskiem kreugerowskich miljonów. Kolosalne środki pozwalały Kreugerowi utrzymywać swe piękne metresy w każdej stolicy państw europejskich i amerykańskich. Pieniądze pozwalały królowi zapałczanemu otaczać swe kochanki niebywałym zbytkiem, ofiarowywać im bezcenne kolje brylantowe, auta, wille, pałacyki i książeczki czekowe, a jednocześnie pozwalały skłaniać te kobiety do dyskrecji. Oficjalnie Kreuger był samotnikiem i milczkiem. W rzeczywistości pędził życie satyra. Pamiętnik Kreugera zawierać ma szczegółowe dane, dotyczące miłosnych przygód króla zapałczanego.

Nie należy jednak sądzić, iż same tylko kobiety wypełniały prywatne życie Kreugera. Znaczną część czasu zabierały mu sprawy, związane z urabianiem opinji publicznej na swą korzyść, a mianowicie kaptowanie sobie możnych tego świata przy pomocy kosztownych prezentów, wystawnych przyjęć i poprostu łapówek. Pamiętnik Kreugera obfitować ma w tego rodzaju drastyczne szczegóły. Pod tym względem pamiętnik, jak słychać, stanowi istną kopalnię, która z pewnością ułatwiłaby prowadzenie śledztwa w stopniu znacznie większym, aniżeli to ma miejsce w aferze Stawiskiego, po którym przecież także jakieś dokumenty pozostały. Pamiętnik Kreugera aż nadto wyraźnie wskazywać ma na osoby, z któremi Kreuger z tytułu swych interesów się stykał, a które w taki czy inny sposób okazywały królowi zapałczanemu swe względy i tak potrzebne mu, dla zamydlenia oczu klijenteli, poparcie. Pamiętnik ma się roić od nazwisk.

SKOMPROMITOWANI DYGNITARZE.

Cóż to za nazwiska? — zapyta czytelnik. Nie trudno odpowiedzieć na to pytanie, szczególnie gdy się przeprowadzi, bardzo uderzającą zresztą, analogję pomiędzy aferami Kreugera i Stawiskiego. W jednym i drugim wypadku związane są z hochstaplerami nazwiska osób, które w wielkim świecie finansów, polityki i towarzystwa uchodziły lub uchodzą za kryształowe, a w każdym razie za godne zaufania. Tak w aferze Kreugera, jak też w panamie Stawiskiego skompromitowani zostali wysocy, bardzo nawet wysocy dygnitarze. Jedni z nich, wzorem Kreugera i Stawiskiego, rozstali się z tym światem, przenosząc się dobrowolnie na łono Abrahama. Inni zostali ze swych stanowisk automatycznie usunięci, lub też sami przezornie podali się do dymisji i ukryli się w cieniu. Jeszcze inni z trwogą oczekiwali lub oczekują rewelacyj, któreby postawiły krzyżyk na ich dotychczasowej karjerze. Tak czy inaczej zarówno w historji Kreugera, jak Stawiskiego wyłonił się przed zdumionym światem długi, a brudny łańcuch polityczno-finansowych afer, procesów, pojedynków, rozwodów, upadków. Chwiały się i padały karjery, uważane dotychczas za nie wzruszone. Właśni copisywany pamiętnik w dużym stopniu już się przyczynił do katastrofy wielu dygnitarzy szwedzkich i nieszwedzkich, a przyczyniłby się niewątpliwie jeszcze więcej, gdyby nie mądra, podyktowana najwidoczniej instynktem samozachowawczym, koncepcja kuratorów masy upadłości po Kreugerze spalenia fatalnych memuarów. Istotnie, można sobie wyobrazić coby się działo, gdyby pamiętnik, o którym chodzą tylko niejasne słuchy i który już wywołał w wielkim świecie tyle huczku, został opublikowany in extenso i bez zatuszowywania nazwisk czy faktów.

WYDAWCY WĘSZĄ ŻER.

Prawdę tę zrozumieli doskonale wydawcy europejscy i pozaeuropejscy. Zwłaszcza amerykańscy. Niezwłocznie po odkryciu pamiętnika w skrytce kreugerowskiego biurka napłynęły do Stokholmu liczne oferty różnych wydawców, ofiarujące kolosalne wprost sumy w pełnowartościowych dolarach za prawo opublikowania omawianego pamiętnika. Przelicytowywano się wzajemnie, byleby dostać w swe ręce sensacyjne zawarte w pamiętniku materjały. Oczywiście Szwedzi niedali się skusić. Woleli stracić milony, niż narazić się na skandal, jakiego świat i korona szwedzka jeszcze nie widziały.

NIE DOPUŚCIĆ DO SKANDALU!

Rzucono hasło: nie dopuścić do skandalu, coûte que coûte. Najprostsze, aż drastyczne w swej prostocie wyjście okazało się spalenie memuarów. Memuary na stos. Jedynie w ten sposób tajemnice Ivara Kreugera, łącznie z tajemnicami wysoko postawionych osób, które chcą ocalić swą skórę, rozwieją się na zawsze wraz z dymem pamiętników króla zapałczanego. **NEW.**

Demonstracja ks. metropolity Djonizego.

Dnia 11 b. m. odjechał do Warszawy wileński prawosławny arcbp. ks. Teodozjusz, który ma tam zastępować metropolitę Djonizego przy akcie doręczania nowomianowanym bpom wołyńskiemu arcbpowi Aleksemu, grodzieńskiemu bpowi Antonjuszowi dyplomów (hramot) na objęcie djecezyj.

Ciekawem jest uchylenie się od obecności przy tem samego metropolity. Prawosławne sfery dobrze wtajemniczone tłumaczą to jako protest przeciwko pozbawieniu metropolity djecezji wołyńskiej.

Oddzwięk tego kroku śród sfer prawosławnych wywołał efekt odwrotny. Ludność dopatruje się w tej demonstracji ks. metropolity Djonizego celów innych, nie mających nic wspólnego z dobrem Cerkwi lub wiernych. **P. J.**

Rumuńskie odznaczenie ks. metrop Djonizego.

Dnia 8 b. m. w czasie przyjęcia urządzonego przez metropolitę dla dyplomatów państw prawosławnych akredytowanych w Polsce — poseł rumuński wręczył ks. metropolicie Djonizemu znaki wyższego rumuńskiego odznaczenia — gwiazdy rumuńskiej — nadane przez króla Karola za wielkie zasługi meropolity wobec Cerkwi prawosławnej.

Nie jest łatwem do zrozumienia dlaczego król rumuński wybrał dla tego odznaczenia moment, w którym ks. metropolita okazuje swoje niezadowolenie z polityki rządu w sprawach Cerkwi.

Pobór rekruta od 1-go maja.

Minister spraw wojskowych zarządził na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz ustawy o poborze rekruta w 1934-tym roku pobór mężczyzn urodzonych w r. 1913. oraz obowiązanych do stawienia się do poboru.

W związku z tem zarządzeniem minister spraw wewnętrznych zarządził przeprowadzenie poboru w czasie od 1 go maja do 30 czerwca r. b.

Wreszcie z odkrytą przyłbicą...

Na marginesie Walnego Zjazdu T. N. S. W. w Warszawie.

Od kilku lat tocząca się walka o to, aby na czele T. N. S. W. (T—wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych) stanęli ludzie reprezentujący przekonania i zapatrywania olbrzymiej większości nauczycielstwa wreszcie się skończyła.

Na ostatnim Walnym Zjeździe Towarzystwa „zwyciężyli“ ci, którzy od szeregu lat żonglując hasłem apolityczności Towarzystwa trzymali się kurczowo steru władzy, wypełniając salidnie rozkazy partji, nakazującej walczyć do ostatka na szańcach, „które chciała zdobyć sanacja“. Że zwycięstwo odniesione jest klęską, świadczą nie liczby te czy inne, nie to, że 70 delegatów reprezentujących kilkadziesiąt kół i 2 tysiące członków zgłosiło na zejździe wycofanie się z T. N. S. W., nie to, że 70 głosów pozostało na sali, aby uchwalić „votum ufności“ Głównemu Zarządowi, świadczą o tem nastroje wśród nauczycielstwa szkół średnich, których w 100 proc. nie mogło ujawnić żadne Walne Zgromadzenie T-wa.

Może się to wydać dziwnem dla ludzi stojących na uboczu, ale rzecz staje się jasna i zrozumiała po naświetleniu i bliższem poznaniu struktury organizacyjnej T. N. S. W.

Towarzystwo rozbite jest na komórki rozsiane po całej Polsce, zwane kołami. Koła tworzą Okręgi, pokrywające obszary odpowiadające terytorjum Kuratorjów Szkolnych.

Okazało się na skutek wadliwej konstrukcji statutu, że Koła reprezentujące tysiące członków nie mogą obecnie mieć wpływu ani na skład Zarządów Okręgowych, ani na skład Zarządu Głównego.

Stało się to przedewszystkiem dlatego, że w Kołach większych ośrodków n. p. Warszawy, Lwowa, Poznania i innych decydującą większość stanowią emeryci, a nie czynni nauczyciele szkół państwowych i prywatnych

Ponieważ Koła z powodu trudności finansowych albo wogóle nie wysyłają delegatów na Walne Zgromadzenie, albo wysyłają w ilości mniejszej, aniżeli to wynika z uprawnień statutu, decydują na Zjazdach głosy delegatów miejscowych, niemal w stu procentach reprezentu... rzesze emerytów

Aby nie być gołosłownym wystarczy przytoczyć fakt, że w roku ubiegłym w skład Zarządu Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. wchodził tylko jeden nauczyciel pozostający w służbie czynnej.

Stan ten istniejący od szeregu lat umożliwiał utrzymanie się u władzy w Zarządzie Głównym T. N. S. W. osobom albo wyraźnie manifestującym partyjną przynależność do Narodowej Demokracji na terenie parlamentarnym i w zarządzie dawnej rady miejskiej m. Warszawy, albo tym, którzy udając apolitycznych, byli ślepymi wykonawcami rozkazów partji.

Ten stan faktyczny, doskonale znany członkom organizacji spowodował masowy exodus, trwający kilka lat. Szeregi T—wa kurczyły się w sposób zastraszający.

Jedni wstępowali do Związku Nauczycielstwa Polskiego, które zorganizowało autonomiczną sekcję nauczycieli szkół średnich, inni woleli chodzić luzem mając poniekąd słuszne obawy, że „średniacy“ w olbrzymiej masie „powszechniaków“ będą zmajoryzowani.

Poważna jednak grupa nauczycieli szkół średnich nie traciła nadziei, że uda się jej nakłonić Zarząd Główny T. N. S. W. do zejścia z fałszywej drogi i ratowania organizacji chylącej się do upadku nietylko skutkiem ubytku członków dawnych, ale i skutkiem tego, że nikt z nowych nauczycieli nie wstępował do Towarzystwa mającego przeszłość niewątpliwie chlubną w czasach przedwojennych, w okresie poprzedzającym odrodzenie Państwa Polskiego.

Inicjatywę walki podjęło Koło Krakowskie Próbowało ono różnemi sposobami rozbić twierdzę endecką, niestety szańce jej zbyt silnie były obwarowane postanowieniami „świętego statutu“.

Na ostatnim zjeździe w Warszawie stoczono ostatnią bitwę. Wnioski o zmianę statutu zgłoszone przez Koło Krakowskie upadły. Wtedy ostatecznie postanowiono wniosek o votum nieufności dla Zarządu Głównego. Delegaci, którzy przemawiali za wnioskiem podkreślili zdecydowanie i stanowczo, że stawiają sprawę na platformie państwowej, a nie partyjnej. Domagali się, aby w Zarządzie Głównym znalazło się miejsce dla ludzi stojących na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego przynajmniej w tej ilości, w jakiej znaleźli się oni na sali obrad t. j. w ilości 50 proc. obecnych. Wprawdzie stan faktyczny wymagał znacznego podwyższenia tego stosunku, ale uznanie tego żądania byłoby pierwszym krokiem do wykazania dobrej woli obecnego Zarządu Głównego.

Zgodnie ze statutem żądali wnioskodawcy głosowania imiennego, pragnąc rozwiać oportunistyczne złudzenia członków Zarządu Głównego, że do zmiany w Towarzystwie dąże tylko Kraków Chcieli przez jawne i otwarte głosowanie wskazać, że za Kołem Krakowskiem stoją Koła na terenie całej Polski, że o losach Towarzystwa nie wolno decydować kilkudziesięciu głosom reprezentującym Koła grupujące w większych ośrodkach emerytów, którzy niestety nie trzymają już ręki na pulsie życia chwili bieżącej.

Tego się przelękli wyznawcy partji, do głosowania takiego nie dopuścili a tem samem po raz pierwszy jawnie i otwarcie podnieśli przyłbicę. Delegaci stojący w „opozycji“ opuścili salę zebrań i odbyli zebranie organizacyjne nowego zrzeszenia, które — stojąc na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego — będzie realizowało hasła nowych ideałów wychowawczych i naukowych szkoły polskiej, a równocześnie zjednoczy, oby jak najrychlej, wszystkich czynnych nauczycieli szkół średnich.

Sytuację, która się wytworzyła obecnie, doskonale obrazuje artykuł w **Gazecie Polskiej** z dnia 11 kwietnia 1934 r., którego zakończenie doskonale ilustrujące stan faktyczny warto przytoczyć **in extenso:**

Dobrze się stało. Skończy się nareszcie komedja „apolityczności“ i perfidnego zgłaszania gotowości do „lojalnej“ współpracy każdemu ministrowi oświaty, skończy się ukrywana pod rozmaitemi płaszczykami i za rozmaitemi firmowemi parawanikami praca, mająca na celu obronę dawności i pieczętująca się skrycie pieczęcią partyjną. Teraz już „ideowego“ oblicza T. N. S. W. nic nie zamąci. I teraz już chyba z tych współczesnych oko pów Ś-tej Trójcy nikt nie będzie miał odwagi iść w delegacji do ministra oświaty, by zgłosić gotowość do lojalnej współpracy z Rządem. O ile dotychczas w lojalność tę nikt nie wierzył — o tyle teraz podobne deklaracje byłyby już zbyt grubą robotą, która nikogo w błąd wprowadzić nie będzie w stanie.

Nareszcie T. N. S. W. wolne od opozycji będzie mogło oddać się swej „tradycyjnej“ pracy, stanowiąc koło ludzi, reprezuntujących dzień wczorajszy, do których ani dzi, ani tem bardziej jutro należeć nie może.

z. j.

Uciekał ze Stronnictwa Ludowego.

PIOTRKÓW, (Pat) Poseł Stronnictwa Ludowego w Piotrkowie Władysław Fiałkowski zgłosił swe wystąpienie ze stronnictwa. Motywując swój krok pos. Fiałkowski stwierdza, że ponieważ polityka Stronnictwa Ludowego ogranicza się wyłącznie do negacji, nie wdizi możności pozytywnej pracy na terenie parlamentu w szeregach stronnictwa.

Na Węgrzech powstanie grupa przyjaźni węgiersko-polskiej.

BUDAPESZT, (Pat). „Ujsag“ donosi o akcji posła Zsilinszky'ego na rzecz stworzenia grupy posłów parlamentu węgierskiego, którzy są zwolennikami pogłębiania przyjaźni węgiersko-polskiej. Zsilinszky rozesłał już odpowiednie kwestjonarjusze pod adresem posłów. Powstanie grupy spodziewane jest w najbliższym czasie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Belin 209.25—209.77 — 208,73. Londyn 27,27 — 27,40 — 27,14. Nowy York 5,29 — 5,32 — 5,26. Nowy York kabel 5,291/4 — 5,321/4 — 5,261/4. Paryż 34,93 — 35,02 — 34,84. Szwajcarja 171,43 — 171,86 — 171,00.

Dolar w obr. pryw. 5,27 3/4.
Rubel 4,65 — 4,70.

MIASTO o rekordowej konsumcji dźwięku.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, w kwietniu 1934.

Zdaniem złośliwych protestantów Wiedeń zachował swą wierność Kościołowi Rzymsko-Kat. tylko dlatego, że nie mógł mimo całego uroku kacerskich nowinek wyrzec się rzymsko katolickich organów i śpiewanej mszy. Kościół, odarty z przepychu obrazów i rzeźby, odarty z muzyki i śpiewu oraz wywietrzony z pachnących obłoków kadzidła, taki kościół mógł być dla Wiedeńczyka tylko siedliskiem Antychrysta.

Życie bez muzyki dla Wiedeńczyka jest gorsze niż śledź bez soli, niż nawet niedziela bez lampki wina lub kufla schwechatskiego piwa. Miłość bez muzyki to zboczenie, gorsze niż onanizm. Nędza zaś bez muzyki byłaby już dla Wiedeńczyka końcowym aktem zpsiączenia się. To też nawet bezrobotni, gdy, zebrawszy się razem w jakiejś parugroszowej knajpie, wyczerpią swe przekleństwa i swe rozmowy o lepszej przyszłości protetarjatu, to muszą sobie coś zaśpiewać i w ich melodjach poprzez złość i smutek dosłyszysz nutę weselszą, beztroską nutę wiedeńskiego śmiechu. Tylko nieco w innej tonacji niż śmiech mieszczański. Coś tak, jakby się śmiano, by w następnej chwili płakać lub bić w mordę.

Dla przeciętnego, napółwierzącego inteligenta czy mieszczucha wiedeńskiego nabożeństwo niedzielne jest przedewszystkiem swoistym koncertem, jest estetycznie niezastąpionem misterjum muzycznem.

Dzienniki sobotnie podają wyczerpujący program niedzielnej muzyki kościelnej. Tu — msza Bethowena z graduale Hofera i offertorium Mozarta, tam — misa simplex Gollera z offertorium Gassnera, tam znów — msza koronacyjna Mozarta z offertorium Fitzego, gdzieindziej zaś — Mehul'a wielka msza na koronację Napoleona, jeszcze gdzieindziej terezjańska msza Haydn'a i t. d. Przy takiej rozmaitości programu wybór niedzielnego nabożeństwa jest równie ożywionym tematem sobotnich rozmów towarzyskich jak i wybór opery, operetki lub koncertu.

Tłoczno jest też w niedzielę przed południem w kościołach wiedeńskich. Część się modli, ale olbrzymia część przedewszystkiem słucha. Po południu natomiast i wieczorem wypełniają się po brzegi — zarówno opera i operetki jak też przeróżne sale koncertowe. Oczywiście proletarjatowi wysokie ceny mówią niedwuznacznie, że tu jemu wstęp surowo wzbroniony.

Dla niego pozostaje Prater, gdzie zamiast orkiestry symfonicznej grają przeróżne karuzele, zaczarowane groty, kolejki, huśtawki i inne specyficznie praterowe pomysły. Za jazdę trzeba płacić ale muzyki można słuchać za darmo. Docna można się tu urżnąć. Niepotrzebne nawet jest wino, wystarczy dźwięk i ruch. Dziesiątki przeróżnych melodyj pchają się do uszu z wszystkich stron. Tam w „zamku duchów“ olbrzymi potwór apokaliptyczny zaczyna za naciśnięciem rygla kusić echt leharowskiem „Lubiałem kobiety całować“ lub „Drunt in der Lobau“. Tam znów przy wtórze rozbujanych kucharek i manicurzystek słychać, że „całować to żaden grzech“ lub „raz tylko być wielką panią“. Z innej strony płyną znów klasyczne tony marszu weselnego z „Lohengrina“ bądź tańca marynarskiego z „Latającego Holendra“. Wszystko tu jest: i wiedeńskie szlagiery operetkowe z całego XX-go wieku, i klasyczna muzyka i tańce wiedeńskie z przed 15-tu czy 20-tu laty i wreszcie kaskadowy śmiech, wrzask, głośne całusy i ciche ale wymowne uściski kwietniowych par.

Z moralnością wiedeńskiego „Prateru jest grubo gorzej niż z moralnością Legaciszek czy innej kolonji akademickiej. Tu dopiero nasze sodalski miałyby cierniste chwile swego żywota. Już Kaunitz, wielki kanclerz Marji Teresy miał być ponoć zdania, że gdyby Eros prowadził swą księgowość, toby się okazało, że większość obywateli wiedeńskich zawdzięcza swe doczesne istnienie cienistym alejom i trawnikom caserskiego parku na Praterze. Kto wie, może tem właśnie i tłumaczy się muzykalność Wiednia.

Nie tyle produkcja muzyki ile olbrzymia chłonność konsumcyjna cechuje kulturę muzyczną Wiednia. — Muzyka jest tu masowym produktem pierwszej potrzeby i to właśnie nadaje specyficzną jakość klimatowi artystycznemu naddunajskiej stolicy.

Obecnie Wideń nie może pochwalić się genjalnymi odtwórcami. W zakresie fortepjanu jest sporo poprawnych i stylowych klasyków, którzy żyją z dorobku słynnej szkoły Leszetyckiego. Skrzypków importuje się przeważnie z zagranicy. Opera wiedeńska uważa oczywiście jedynie Scalę medjolańską za swą równorzędną konkurentkę. Operetka Huberta Marischki jest jakoby całkiem bezkonkurencyjna. Główni jej dostawcy to Kalmann i Lehar. Naogół jednak życie muzyczne idzie utartemi schematami i nabożnem zjadaniem klasycznej przeszłości.

Czasami jednak zdarzają się próby eksperymentatorstwa muzycznego, próby stworzenia nowej formy muzycznej.

Niedawno w dużej sali wiedeńskiego „Musikverein'u“ Marjan Rawicz i Landauer dali na dwóch fortepjanach koncert poważnej i lekkiej muzyki. Oczywiście, że gra na dwa fortepjany nie jest zasadniczo niczem osobliwem. Tak jednak grać, jak grali Rawicz i Landauer, to coś całkiem nowego, to prawie że wynalezienie nowego instrumentu. Gdy się ich słuchało, to zdawało się, że już od pierwszych uderzeń zginęły dwie odrębne indywidualności, stapiając się w jeden ośrodek nerwów i czucia, w jedną syntezę czterech rąk. Czy mocniejszą stawała się muzyka, czy słabszą, czy szybszą, czy wolniejszą — nigdy nie można było złapać jakiegokolwiek najmniejszego nawet rozdwojenia się melodji, któreby zdradziło, że wszak to nie jeden czteroręczny człowiek gra.

Nie sztuka jest zgrać się na cztery ręce, jeśli jeden gra melodję a drugi akompanjuje. Taka jednak gra nie wnosi nic nowego. Podwaja siłę tonów, melodja staje się silniejsza ale nie bogatsza ani pełniejsza. Cała wartość koncertu Rawicza i Landauera tkwiła w tem, że ich gra nie była tylko arytmetycznie podwojoną grą dziesięciu palców. Te dwadzieścia palców dały wręcz nieoczekiwaną i nową syntezę tonów. To też publiczność wiedeńska mimo swej wielkiej wybredności sprawiła obu artystom rzadko spotykaną owację.

Po ukończeniu programu cała galerja zeszła nadół i wspólnie z parterem nawałnicowemi atakami oklasków domagała się coraz nowych nadprogramowych kawałków. Najlepszym miernikiem entuzjazmu były spuchnięte i zbolałe od oklasków ręce publiczności i liczne wieńce oraz kwiaty na estradzie.

Dotychczas w skali artystycznej produkowała się na dwóch fortepjanach znana i w Polsce para: Viener i Doucet. Znawcy jednak twierdzą, że Rawicz i Landauer są od tamtej pary wyżsi o całą klasę.

Na zakończenie dodam, że Rawicz jest Polakiem i tem przyjemniej mi było gratulować mu tak dużego sukcesu.

Hader.

—o()o—

Wybory do Rady Miejskiej w Wilnie.

Jak się dowiadujemy przypuszczalną datą wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna będzie 3 ewentualnie 10 czerwca r. b. Ostatecznie jedna z tych dwóch dat ma być ustalona jako dzień wyborów nieco później.

Rozpisanie wyborów do Wileńskiej Izby Rzemieślniczej.

Wspólny front wyborczy pod hasłem gospodarczego podniesienia rzemiosła wileńskiego

Wczoraj nadeszła wiadomość o rozpisaniu wyborów do Wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Postępowanie wyborcze trwać będzie 85 dni.

Wiadomość ta w sferach rzemieślniczych wywołała ogromne poruszenie. Na wieść o rozpisaniu nowych wyborów natychmiast ukonstytuował Komitet Wojewódzki (dla całej Wileńszczyzny) i obwodowy dla m. Wilna i pow. wil.-trockiego Do Komitetu Wojewódzkiego desygnowani zostali: na przewodniczącego prezes Szumański, na wice-przewodniczącego Taraszkiewicz i poseł Stankiewicz.

Skład personalny Komitetu Obwodowego stanowią: Apolinary Ślusarski (przewodniczący) i Tarasewicz.

Dowiadujemy się, że Komitet ustalił już listę kandydatów na radnych z terenu m. Wilna.

W dniu wczorajszym ukonstytuowały się również powiatowe komitety wyborcze.

Przez cały dzień wczorajszy wśród rzemieślników odbywały się narady. mające na celu stworzenie wspólnego frontu wyborczego. Jak zdołaliśmy ustalić ogół rzemieślników wileńskich idzie do wyborów **pod hasłem gospodarczego podniesienia rzemiosła, wyeleminowując wszelkie względy polityczne. W związku z tem ma być stworzona jedna tylko lista.** Na listę tę solidarnie mają głosować zarówno chrześcijanie jak i rzemieślnicy Żydzi. Dla ostatecznego ozgodnienia stanowiska obu tych odłamów powstała specjalna Komisja Porozumiewawcza.

Dla informacji dodać jeszcze należy, że Wileńska Izba Rzemieślnicza wybiera 15 radnych, z czego 9 z wyboru i 6 z nominacji. M. Wilno wybiera 3 radnych.

Powtórna operacja J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Wczoraj w klinice św. Józefa J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski poddał się powtórnej operacji. Operacji dokonał specjalnie przybyły z Krakowa prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego znany chirurg dr. Rutkowski w asyście prof. Michejdy.

Stan J. E. Arcybiskupa jest zadawalający.

15 rocznica wyzwolenia Wilna

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Maleszewskiego odbyło się zebranie obchodu 15 rocznicy wyzwolenia Wilna, na którem omówiono program uroczystości.

W dniu 19 bm. organizuje w związku z uroczystością zarząd podokręgu wileńskiego Strzelca w pałacu reprezentacyjnym wystawę obrazów zułowskich artysty Kononowicza.

Dnia 21 poświęcenie sztandaru P. W., nabożeństwo, po południu tegoż dnia akademja, a wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych i organizacyj. Po zakończeniu capstrzyku na górze Bouffałowej i Trzykrzyskiej zapalone zostaną ogniska strzeleckie, przyczem wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia.

22 odprawiona będzie rano msza polowa, po mszy odbędzie się defilada, w południe w wielkiej sali rady miejskiej urządzona zostanie akademja. Przewidziane są też przedstawienia w kinach z krótkiemi okolicznościowemi przemówieniami, przedstawienie w Teatrze a wieczorem akademja organizacyjna.

Z uroczystościami temi pozostawać będzie również w związku „Święto pracy", polegające na tem. że organizacje miejscowe zasadzą drzewka na górze Altarji. Sadzenie to rozpocznie się 19 a skończy się 21 bm.

Na uroczystości te przybywa gen. Rydz-Śmigły.

„Wieczór powszechny" w B. B. W R.

W niedzielę dnia 15 kwietnia br. odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B. W. R. przy ul. Św. Anny 2—4 „Wieczór powszechny" z następującym programem:

1) Odczyt p. dr. J. Wokulskiej — Piotrowiczowej n. t. „Wrażenia z Paryża".

2) Żywa gazetka.

Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Całość wieczoru przeplatana będzie występami wokalno-muzycznemi artystów teatru eksperymentalnego.

Początek o godz. 18.

Wstęp bezpłatny.

Obozy pracy.

Z dniem 1 maja r. b. będzie się odbywała rekrutacja zdolnych do pracy mężczyzn i kobiet do t. zw. obozów pracy. Obozy pracy zostaną rozmieszczone w szeregu miejscowości Wileńszczyzny, gdzie będą prowadzane roboty inwestycyjne przez Fundusz Pracy i Wydziały Powiatowe i Sejmiki.

Na wiosennym spacerze.



Mały bobas usiłuje zaskarbić sobie łaski pięknego łabędzia z Parku Ujazdowskiego dzieląc się z nim własną czekoladką.

ELAGU ESTI!

Dla tych co pamiętają jak przyjęto na terenie międzynarodowym niespełna cztery lata temu przybycie Naczelnika Dr. Otto Strandmana do Warszawy i jaką ta wizyta kurtuazyjna wywołała wówczas jeszcze burzę w Moskwie, w Berlinie i Kownie, szczególnej nabiera ceny obserwacja rozwoju stosunków Estonji i Polski oraz ich wzajemnego współżycia.

Zaczęło się od wymiany dorobku kultury tak, że z tego punktu widzenia obecny cykl wykładów przy Instytucie w Wilnie może być uważany za nader ważne ogniwo w tej dziedzinie. Od lat jednak można było spotykać przedstawicieli Estonji na polskich uczelniach i na stanowiskach praktykantów technicznych w Niepodległej Polsce i wzajemnie przed wojną wielu dzisiaj znakomitych Polaków zwłaszcza z Wileńszczyzny korzystało z gościnności uniwersytetu w Tartu (Dorpat).

W ostatnich latach współżycie to bardzo żywo przenosi się na inne dziedziny. Rosną możliwości na gruncie gospodarczym. Niedawno mieliśmy sposobność przyjmować przedstawicieli tamt. Strzelca i widzieli względnie byli uczestnikami żywiołowych manifestacyj przyjaźni.

Społeczeństwo polskie nigdy nie zapomni narodowi estońskiemu, objawów jego niezmąconej niczem przyjaźni okazywanej mu również w okresach dla Polski ciężkich i groźnych.

Ponieważ w liczbie przebywających w Wilnie gości z Estonji w większości znajdują się obok studentów wyższych uczelni oficerowie armji czynnej, bardzo trafny zatem pomysł powziął Zarząd Wileńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy zaproszenia tak miłego grona do własnego lokalu na wykład i wspólne przyjęcie. Celem było nawiązanie stosunków towarzyskich z przedstawicielami zaprzyjaźnionej armji.

Jakoż wyniki przeszły oczekiwania.

Długo trwały w lokalu Związku gromkie okrzyki z żołnierskich piersi w szczerem oddaniu manifestujące wzajemną przyjaźń i szacunek. Potem nastąpiły piosenki żołnierskie. Śpiewali Polacy i Estończycy wreszcie znowu okrzyki.

W zatłoczonej formalnie sali w przerwach wygłoszono przemówienia. Panu Prezesowi Dr. Górze ze strony estońskich gości również serdecznie odpowiedział Pan Pułk. Baach. Potem już wartkiem strumieniem toczyły się dalsze mowy obustronne i wielojęzyczne, bardziej naładowane uczuciem lub więcej operujące statystyką, w jeden głos jednak zlane, mówiące o potrzebie wzajemnego zbliżenia.

To ostatnie zostało zainicjowane w postaci ogólnikowej narazie coprawda uchwały utrzymania stałego kontaktu.

Życząc jej prędkiego skonkretyzowania niesposób również nie zakończyć tylokrotnie powtarzanym w ciągu wieczora okrzykiem — Niech żyje Estonja!

T. R.

Plan prac kanalizacyjno-wodociągowych w Wilnie.

Dzięki inicjatywie i energicznym zabiegom wice-prezydenta inż. Jensza tegoroczny program robót wodociągowo-kanalizacyjnych zapowiada się pomyślnie. Pomijając już prowadzoną budowę na ul. św. Piotra i Pawła. gdzie zostało zatrudnionych przeszło 100 bezrobotnych, podnieść należy. że już w najbliższym czasie ma być rozpoczętych szereg robót w dziedzinie wodociągowo-kanalizacyjnej o doniosłem dla miasta znaczeniu.

Kanał na ul. Wiwulskiego.

W pierwszej kolejce skanalizowany będzie dość znaczny odcinek ul. Wiwulskiego na przestrzeni od ulicy Smoleńskiej do Archanielskiej.

Kanał ściekowy.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje budowa olbrzymiego kanału, odprowadzającego brudne ścieki z terenu miasta. Nie trzeba dodawać, że dla podniesienia warunków zdrowotnych miasta budowa tego kanału będzie miała ogromne znaczenie. Murowany ten kanał obwodowy o wysokości 185 ctm. przełożony zostanie na głębokości 6 mtr., na ul. I Baterji, poczynając od ul. Lelewela przejdzie następnie brzegiem Wilji. ciągnąc się aż do garbarni.

Skanalizowanie Zwierzyńca.

Następną zkolei przedsięwziętą na wielką skalę inwestycją będzie skanalizowanie Zwierzyńca. Kanały uzyskają ulice: Witoldowa, T. Zana. Jasna, Moniuszki, Stara, Sosnowa. Litewska, Miła i Gedyminowska.

Odwadnianie Zwierzyńca.

W ciągu maja b. r. program robót przewiduje szereg robót na Zwierzyńcu o charakterze meljoracyjnym. — Wobec błotnistego terenu odwadnianiu ulegną ulice: Bobrowa, Krzywa i Dzielna.

Wodociągi.

Z robót wodociągowych na pierwszy plan wysuwa się projekt zaopatrzenia w wodę całego szeregu ulic na Zwierzyńcu. Przedewszystkiem przeprowadzone zostanie układanie rurociągu na odcinku ul. Kalwaryjskiej od ul. Krakowskiej do nowo wybudowanej stacji pomp, oraz zaopatrzenie w wodociąg ul. Łukiskiej i ul. Tarataki.

Trzeba jeszcze wspomnieć o budowie kanału na ul. Mickiewicza od 3-go Maja do mostu Zwierzynieckiego. Ponadto prowadzone są obecnie rokowania z władzami wojskowemi o uzyskanie dla miasta pożyczki w wysokości 300.000 złotych. Z funduszów tych w razie ich uzyskania mają być prowadzone roboty wodociągowe mające na celu zaopatrzenie w wodę szeregu objektów wojskowych między in. i szpitala wojskowego na Antokolu.

Wilja zniosła nasyp.

W roku ubiegłym urząd wojewódzki przeprowadzał intensywne roboty przy budowie ostróg na rzece Wilji vis-avis pałacu Tyszkiewicza. Zwożono ziemię z rozkopanego nasypu koło elektrowni miejskiej. Chodziło o skierowanie biegu rzeki w kierunku elektrowni. Przy robotach tych, które wykonywane były z wielkim nakładem kosztów, pracowała specjalnie sprowadzona z Pińska machina.

Wilja spłatała jednak figla. Podczas wiosennego wezbrania rzeki cała ta kunsztowna robota została zniwelowana. Cały piasek spłynął.

KURJER SPORTOWY.

Niedziela w sporcie.

Najdonioślejszem wydarzeniem sportowem jest dzisiaj finał mistrzostw bokserskich Europy, które ze względu na swój poziom walk i na szereg odniesionych sukcesów pięściarzy Polski interesują nas więcej niż inne jakieś zawody.

Drugiem ciekawem wydarzeniem jest mecz piłkarski reprezentacji Polski z reprezentacją Warszawy. W Warszawie publiczność będzie więc mogła ocenić odpowiednio gry naszych piłkarzy, którzy mieli dzisiaj walczyć w meczu rewanżowym w Pradze o mistrzostwo świata z Czechosłowacją. Wyjazd naszych piłkarzy jak wiemy z zasadniczych względów nie nastąpił.

Ciekawi więc jesteśmy jaki zostanie dzisiaj osiągnięty wynik.

Polska wystąpi w składzie: Albański. Martyna, Bułanow, Kotlarczykowie, Mysiak, Urban, Niechcioł. Artur, Peterek. rezerwa Pająk, Dziwisz i Giemza.

Warszawa zaś gra w składzie: Jachimek Pawlak. Ziemian, Szaller, Szczepaniak, Nowakowski, Korngold. Przeździecki, Łańko. Prosator, Wypijewski.

Dziś w stolicy rozpocznie się już sezon tenisowy rozgrywkami pokazowemi. W grze pojedyńczej Balzano spotka się z Hebdą, a Stolarow z Witmanem. W grze podwójnej Balzano Tłoczyński gra przeciw Witman Hebda.

Prócz tych dwóch zasadniczych imprez w Warszawie odbędzie się szereg drobnych zawodów jak: bieg naprzełaj kolarzy na trasie 20 klm., rozdanie nagród łyżwiarzom, zawody bokserskie i inne.

W Łodzi mecz piłkarski drużyn robotniczych i bieg naprzełaj.

W Królewskiej Hucie mecz Kraków — Śląsk.

W Białymstoku mecz pięściarski Białystok — Lublin.

W Wilnie zaś mamy dzisiaj dwie zasadnicze imprezy. O godz. 10 w Zakrecie odbędzie się bieg naprzełaj o mistrzostwo Wilna. Walka o pierwsze miejsce wobec braku Sidorowicza rozegra się między Kazimierskim. Żylewiczem, a Wingrisem.

Drugą imprezą jest mecz o mistrzostwo okręgu. Mecz rozegrany zostanie na Antokolu o godz. 16 pomiędzy ŻAKS., a Ogniskiem. Drużyny wystąpią w swoich najsilniejszych składach.

Prócz tych imprez korzystając z pięknej wiosennej pogody będziemy chyba dzisiaj obserwatorami pierwszych jaskółek na Wilji w formie przejażdżek kajakowych, jak również za miasto wybierze się chyba sporo osób na wycieczki.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY.

BUDAPESZT. (Pat). W piątek w nocy zakończony został trzeci dzień amatorskich walk bokserskich o mistrzostwo Europy. Ostatnie wyniki piątkowe przedstawiają się następująco: waga półśrednia: Varg (Węgry) wypunktował Nielendera (Estonja); Froehlich (Austrja) pokonał na punkty Burce (Rumunja); Roisland (Norwegja) wypunktował Niemca Campego; Mac Clave (Anglja) wypunktował Włocha Cegata. W wadze średniej: Austrjak Fuehrer pokonał na punkty Norwega Olafsena. a Węgier Szigeti wygrał wysoko na punkty z Anglikiem Jacksonem.

Sprawa bankrutującego stronnictwa.

Niegrzeczny wychowanek endecji wileńskiej przed sądem.

STARZY ZNAJOMI.

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę Stanisława Ochockiego, Witolda Górnisiewicza i Henryka Kassyanowicza, skazanych przez sąd okręgowy na karę 100 złotych grzywny za obrazę godności osobistej posła na sejm z ramienia stronnictwa narodowego w Wilnie p. Aleksandra Zwierzyńskiego w artykułach, umieszczonych w „Głosie Wilna".

Rozprawie przewodniczył prezes S. A. Wyszyński, sprawę referował sędzia Matusewicz. Oskarżyciel prywatny p. Aleksander Zwierzyński nie stawił się — pełnomocnikami jego byli p. p. adwokaci Engel i Kiersnowski. Ławę oskarżonych zajęli Stanisław Ochocki i Henryk Kassyanowicz. Górnisiewicz na rozprawę nie stawił się, ponieważ bawi w Warszawie.

PUSTKI NA SALI.

Przewód sądowy, wbrew oczekiwaniom, nie obfitował w momenty sensacyjne. Rozprawa w sądzie okręgowym, trwająca 10 godzin, wycisnęła pod tym względem sprawę jak cytrynę — całkowicie. Wczoraj wszystko się obracało dokoła momentów już znanych. Oskarżyciele dążyli do obalenia zarzutów i motywów S. O.; oskarżeni, a właściwie Ochocki, nie tyle się bronili ile oskarżali. Wygląda to na paradoks, a jednak tak było.

Sąd wyszedł o godz. 9 min. 5. Ławy dla publiczności były puste. Sprawa „Dziennika Wileńskiego" i „niegrzecznego dziecka endecji" spowszechniała.

ZRYWANIE PRZYKREJ ETYKIETKI.

Po otworzeniu posiedzenia prez. Wyszyński informuje strony, że w przededniu rozprawy do sądu wpłynęło podanie p. Al. Zwierzyńskiego. Podanie to przytacza nową okoliczność. Oto administrator posesji przy ul. Mostowej 1 p. red. Piotr Kownacki zwracał się 27 czerwca 1932 roku t. j. po pierwszych artykułach w „Głosie Wilna" do Starostwa z prośbą, by władze policyjne uniemożliwiły prostytutkom spacery pod oknami „Dziennika Wileńskiego" oraz, by starostwo stwierdziło, czy w domu Frydmana mieści się dom nierządu.

KTO WYDAŁ OPINJĘ O ZAJEŹDZIE FRYDMANA.

Podczas przewodu już wyjaśnia się, że podanie to skierowane zostało do III-go komisarjatu, który przeprowadził dochodzenie polegające na zbadaniu red. Kownackiego. dozorcy domu i właściciela zajazdu Frydmana. Zeznania tych świadków wystarczyły komisarjatowi na wystawienie dobrej opinji zajazdowi Frydmana.

W OBRONIE FRYDMANA.

Mecenas Engel zgłasza kilka wniosków Kładzie wielki nacisk na znaczenie tego podania, które złożył p. red. Kownacki do starostwa i prosi o zażądanie sprawy, wszczętej na skutek tego podania. W związku z tem mec. Engel podważa wiarogodność zeznań świadków funkcjonarjuszy P. P. Kabarskiego i Szadurskiego, którzy scharakteryzowali, na podstawie licznych protokółów karnych za udzielanie pokoi dla uprawiania nierządu, zajazd Frydmana jako dom schadzek.

Tym momentem mec. Engel broni właściwie opinji Frydmana. Wygląda to nieco oryginalnie ze względu na wyrok sądu grodzkiego, eksmitujący Frydmana z posesji przy Mostowej 1 ze względu na to, iż udowodniono mu tolerowanie nierządu w swoim zajeździe. Zwraca na to uwagę potem w swej replice Stanisław Ochocki

ENDECJA SWOJE, A B. STAROSTA SWOJE.

Następnie mec. Engel prosi o odroczenie rozprawy i ponowne przesłuchanie b. starosty Iszory, ponieważ podczas jego badania w Toruniu nie był obecny przedstawiciel oskarżenia.

Jak następnie wynikło b. starosta Iszora był badany w drodze rekwizycji na prośbę oskarżycieli. Miał zeznać, jak to oświadczyli oskarżyciele, że p. red. Piotr Kownacki niejednokrotnie zwracał się do niego z prośbą o wydanie opinji o zajeździe Frydmana i informował, że stawiają mu zarzuty tolerowania nierządu. Jednakże zbadany b. starosta Iszora kategorycznie stwierdził, że p. red. Piotr Kownacki nigdy do niego nie zgłaszał się w tej sprawie.

K. K. O. i GORNISIEWICZ.

Trzecim wnioskiem mec. Engla jest prośba o załączenie akt karnej sprawy p. Górnisiewicza, zakończonej prawomocnym wyrokiem skazującym go za zniesławienie K. K. O. w Wilnie. Mec. Engel twierdzi, że p. Górnisiewicz jako wydawca „Głosu Wilna" szantażował K. K. O. w celu otrzymania ogłoszenia do swej gazety. Sprawa ta ma mówić o sylwetce p. Górnisiewicza.

W S. O. BYŁY NIEDOPOWIEDZENIA.

Czwartym wnioskiem jest prośba o zbadanie dodatkowych świadków. A więc Misiewicza, że jakoby p. Ochocki sam o sobie pisał w superlatywach w ulotce; dyr. Mazurkiewicza, że oskarżeni chcieli za 250 złotych przeprosić p. Al. Zwierzyńskiego, lecz żądali zapłaty odrazu w gotówce. Dyr. Mazurkiewicz był badany w sądzie okręgowym — więc mec. Engel prosi o zbadanie dodatkowe ze względu na to. że jakoby zeznania jego nie zostały całkowicie zaprotokółowane. Następnie o dodatkowe zbadanie p. red. Kownackiego w sprawie złożonego podania oraz red. dr. Kodzia, osobistego znajomego b. starosty Iszory, który jakoby rozmawiał z nim w kwestji kilkakrotnych zgłoszeń p. red. Kownackiego w sprawie zajazdu Frydmana.

NIE BYŁO DOBREJ WOLI.

Ochocki oponuje przeciwko tym wnioskom. Oświadcza, że podanie w sprawie Frydmana zostało złożone po wydrukowaniu przez „Głos Wilna" artykułów piętnujących, a więc pod naciskiem opinji publicznej. To pomniejsza wartość tego podania jako aktu dobrej woli, jak to chce przedstawić oskarżenie. Oponuje także ze względów formalnych. wskazując na dowolność w interpretowaniu przepisów K. P. K. przez oskarżycieli. W sprawie ulotki p. Ochocki chce wysłuchać zeznań świadka Misiewicza i prosi o powołanie dwóch świadków nowych, którzy mają jakoby stwierdzić, że tej ulotki p. Ochocki nie pisał.

ŚWIADEK OPŁACANY?

P. Ochocki, podważając wiarygodność świadków, doprowadzonych na rozprawę apelacyjną przez oskarżycieli, oświadcza, że był świadkiem i ma na to dowody, że p. red. Piotr Kownacki po rozprawie w sądzie apelacyjnym w dniu 10 lutego br. płacił doprowadzonemu świadkowi Stankiewiczowi za przybycie do sądu.

WNIOSKI ODDALONE.

Mec. Engel popiera swoje wnioski i zaczyna polemizować z p. Ochockim. Prezes Wyszyński zwraca mu na to uwagę, zaznaczając, że robi to z przykrością, bo nie chce przerywać toku jego myśli.

Mecenas Engel wraca do wniosków.

Sąd po przeszło godzinnej naradzie oddala wnioski stron obu, jako nie mające uzasadnienia.

P. AL. ZWIERZYŃSKI SKŁONNY DO ZGODY.

W tym momencie prezes Wyszyński zadaje pytanie, zwracając się do oskarżycieli i oskarżonych.

— Czy strony nie życzą pogodzić się?

Mec. Engel zgadza się pod warunkiem, że oskarżeni podpiszą przeproszenie o treści, proponowanej w swoim czasie oskarżonym.

Mec. Kiersnowski zgadza się na to również.

P. P. Ochocki i Kassyanowicz nie zgadzają się.

Sędzia Matusewicz referuje sprawę. Potem p. prezes Wyszyński pyta:

— Czy oskarżeni przyznają się do winy?

Następuje zgodna odpowiedź

Nie.

MEC. ENGEL PYTA OCHOCKIEGO.

Mec. Engel daje p. Ochockiemu kilka pytań. P. Ochocki odpowiada m. in., że czek na 4 tysiące, wystawiony przez Górniesiewicza dla „Spółki Mazowieckiej" nie miał pokrycia. Górniesiewicz nie chciał płacić, ponieważ uważał, że „spółka" nie dotrzymała zobowiązań.

Mec. Engel zarzuca „Głosowi Wilna", że wszystkie napaści na „Dziennik Wileński" dokonał ze względów natury materjalnej. P. Ochocki oponuje. Prezes Wyszyński uspakaja strony.

WYROK SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO BEZ ZNACZENIA.

Mec. Engel prosi o załączenie do sprawy cały skoroszyt odpisów listów, które wymieniali ze sobą Górniesiewicz i „spółka mazowiecka" sprzedająca trzy stronice „Głosowi Wilna". Prosi także o załączenie wyroku w sprawie Cieszewskiego, b. redaktora „Dziennika Wileńskiego", skazanego za zniesławienie kap. Galinata na karę 1 roku przez S. O. Ma to być przykładem kary za zniesławienie wogóle. P. Ochocki oponuje, oświadczając, że wyrok w innej sprawie nie ma żadnego znaczenia — tembardziej wobec stosowania zasady indywidualizacji kary. P. Ochocki dodaje że zna sprawę red. Cieszewskiego i zna autora, który napisał zaskarżony wówczas artykuł. P. Ochocki zarzuca stronie przeciwnej brak odwagi, bo podczas procesu Cieszewskiego nie ujawniono nazwiska autora. Ochocki prosi o załączenie do akt sprawy m. in. numer „Kurjera Wileńskiego" z opisem rozłamu wśród młodych endeków, jako dowód, że młodzi „narodowcy" zaczynają już chronicznie zrywać z „endecją". Mec. Engel prosi o załączenie wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie p. red. Mackiewicza i p. Al. Zwierzyńskiego.

Sąd po półgodzinnej naradzie oddala wnioski stron obu, zaznaczając m. in. że wyrok sądu marszałkowskiego nie ma żadnego znaczenia dla sądu.

OSKARŻYCIELE MÓWIĄ.

Mec. Engel zgłasza wniosek o załączenie jednego odpisu listu Górnisiewicza. Sąd ten wniosek oddala. Wtedy mec. Engel prosi o odroczenie sprawy i zawezwanie Górniesiewicza. Sąd po krótkiej naradzie wniosek oddala.

Mec. Engel, w swej mowie oskarżyciela, staje w obronie czci p. Al. Zwierzyńskiego i polemizuje z motywami sądu okręgowego Zarzuca młodym endekom z pod znaku „Głos Wilna" brak ideologji. Twierdzi, że oskarżeni w akcji przeciwko „Dziennikowi Wileńskiemu" kierowali się pobudkami natury materjalnej.

Prosi o wyrok skazujący w częściach aktu oskarżenia, z którego zostali uniewinnieni przez S. O., i o podniesienie kary wymierzonej.

Mec. Kiersnowski oświadcza m. in., że „Dziennik Wileński" nie propaguje zoologicznego nacjonalizmu. Prosi też o skazanie

OSKARŻENI.

P. Ochocki zarzuca oskarżycielom niezrozumienie aktu oskarżenia i alogiczne podejście do sprawy oskarżenia jego osoby. Mówi, że w mowach oskarżycieli posłyszał więcej zarzutów, niż zawiera akt oskarżenia. Przyznaje się do napisania dwóch artykułów i stara się zdyskredytować świadka oskarżenia p. Stundisa, który wskazuje na p. Ochockiego jako na autora pierwszego artykułu. Charakteryzuje go jako człowieka, który robi wszystko dla kawałka chleba. Oświadcza również, że p. prof. Komarnicki nie jest świadkiem wiarygodnym i przytacza m. in. jako przykład odpowiedź jego na zapytanie — czy kino Stylowe znajduje się w rękach żydowskich. Prof. Komarnicki bez namysłu odpowiedział, że w żydowskich, a tymczasem kino to należy do aryjczyka-chrześcijanina bał nawet sympatyka „endecji". Prof. Komarnicki oświadczył również, że „Głosowi Wilna" pod względem ideologji żadnego zarzutu postawić nie można. Z tego też względu wywody oskarżycieli o rzekomo materjalnych pobudkach postępowania młodych z „Głosu Wilna" rozbijają się o osobę czołową w stronnictwie narodowem w Wilnie.

P. Ochocki stwierdza, że proces wyszedł daleko poza ramki osobistego zatargu między p. Al. Zwierzyńskim a nim. Oskarżyciele mają za zadanie obronić i ratować bankrutujące stronnictwo

P. Ochocki twierdzi. że dowodzenia strony przeciwnej, jakoby zgadzał się na przyjęcie 250 złotych za przeproszenie i że pertraktacje rozbiły się o jego żądanie natychmiastowego wypłacenia tych pieniędzy, mijają się z prawdą. Pan Zwierzyński dostałby te 250 złotych napewno, gdyby tak było, bo przecież za tę cenę uzyskałby jednocześnie i rehabilitację i pognębienie przeciwników.

P. Ochocki twierdzi, że p. Al. Zwierzyński zarzucając mu na krótko przed ukazaniem się serji omawianych artykułów w „Głosie Wilna" brak ideologji w jednym z numerów „Dz. Wil." obraził głęboko i sprowokował do ostrego wystąpienia.

Co do domu nierządu p. Ochocki uważa fakt ten za całkowicie udowodniony i ostatecznie przypieczętowany eksmisją Frydmana

Z tych też względów prosił o wydanie wyroku uniewinniającego w stosunku do swej osoby. P. Kassyanowicz przyłączył się do wywodów p. Ochockiego i prosił również o uniewinnienie.

Mec. Engel w replice zarzuca p. Ochockiemu obłudę. Zkolei oskarżony zarzuca oskarżycielom mijanie się z prawdą.

Wyrok w tej sprawie będzie ogłoszony w poniedziałek o godz. 14-ej. *(w.).*

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 15 kwietnia 1934 roku.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 10.00: Muzyka. 10.30: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. Pogad. muz. D. c. poranku. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Wiosenna walka z chorobami roślin w sadzie i w polu". 15.20: Koncert. 16.30: „Arcydzieła dawnej pieśni świeckiej wielogłosowej" płyty. 16.45: Kwadrans literacki. 17.00: „Wybór letniska" pog. 17.15: Koncert. 18.00: Słuchowisko („Rewizor z Petersburga" p-g Gogola). 18.40: Recital skrzypcowy. 19.00: Litewska audycja literacka. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Rozmait. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45. Program na poniedziałek. 19.50: „Myśli wybrane". 19.52: Koncert Wil. Oddziału Tow. Muzyki Współczesnej. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: „Perła Adrjatyku" felj. 21.15: Wesoła fala lwowska. 22.15: Wiad. sportowe z Rozgłośni. 22.25: Koncert życzeń (płyty). 23.10 Kom. meteor. 23.15: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

MUZYKA WILEŃSKA.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 19,52 rozpocznie się tranmisja koncertu kameralnego, zorganizowanego przez wileński oddział Towarzystwa Muzyki Współczesnej. Jako wykonawcy dadzą się słyszeć — kwartet im. Karłowicza oraz soliści: Janina Pławska (sopran) i Albert Katz (wiolonczela). Akompanjuje S. Chones.

W programie utwory Bacha, Szeligowskiego i Mycielskiego.

REWIZOR „GOGOLA".

Kapitalna satyra Gogola „Rewizor" wykonana zostanie w przekładzie Juljana Tuwima jako słuchowisko w niedzielę o godz. 18,00 w wykonaniu artystów scen warszawskich.

MISTERJUM ŚREDNIOWIECZNE.

Niezmiernie ciekawą audycję literacko-muzyczną nadaje rozgłośnia wileńska w poniedziałek o godz. 22,15 w wykonaniu wileńskiej szkoły dramatycznej. Będzie to średniowieczne misterjum o Zmartwychwstaniu Pańskiem, opracowane na podstawie tekstów z XV wieku przez T. Byrskiego i K. Tomasika, urozmaicone śpiewami gregorjańskiemi.

W ROCZNICĘ ZGONU H. MELCERA.

W poniedziałek 16 bm. jako w szóstą rocznicę śmierci znakomitego kompozytora polskiego i pedagoga Henryka Melcera odbędzie się o godz. 20 koncert poświęcony Jego twórczości, poprzedzony słowem wstępnem prof. St. Niewiadomskiego. Wykonawcy — orkiestra symfoniczna Pol. Radja pod dyr. A. Dołżyckiego, M. Jonasówna (fort.) i Marja Krzywiec (śpiew).

OPERETKA RADJOWA.

We wtorek ze studja warszawskiego o g. 20 transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie popularna ongiś, bardzo melodyjna operetka P. Linckego „Grigri" w wykonaniu pierwszorzędnych sił śpiewaczych i muzycznych Polskiego Radja.

KRONIKA

Niedziela **15** Kwiecień	Dziś: Anastazego M. Jutro: Marceljana, Lamperta
	Wschód słońca — g. 4 m. 22
	Zachód „ — g. 6 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 14/IV 1934 roku

Ciśnienie 771
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 10
Temperatura najniższa — 4
Opad —
Wiatr północny
Tendencja: zniżka
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 kwietnia według P. I. M.

Rano miejscami chmurno lub mglisto, zwłaszcza w dzielnicach północnych; w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul **Legjonowa, Zasławskiego** — „Pod gołębiem" — **Nowogródzka 89**, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Filemonowicza — Wielka 29, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25. Miejska — Wi- Wileńska 25.

OSOBISTA

— **Dotychczasowy długoletni Komendant Obwodu P. W. 1 p. p. Leg. mjr. Zaucha Stanisław**, rozkazem M. S. Wojsk został przeniesiony z 1 p. p. Leg. na nowe stanowisko do 17 p. p. w Rzeszowie.

Na stanowisko Komendanta Obwodu P. W. 1 p. p. Leg. Dowódca 1 p. p. Leg wyznaczył kapitana Mazurkiewicza Feliksa. który w dniu 11 kwietnia b. r. objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Budowa drugiego podziemnego szaletu.** Zarząd miasta zamierza przystąpić do budowy drugiego podziemnego szaletu. Jako miejsce budowy wybrano zieleniec na ul Wielkiej u wylotu ul. Sawicz.

Trzeba dodać, że magistrat zamierza co roku wybudować jeden szalet. W roku przyszłym szalet podziemny wybudowany zostanie na ul. Zawalnej na rynku drzewnym.

— **Roboty ziemne na Antokolu.** Roboty ziemne na ul. T. Kościuszki posuwają się szybko naprzód. Ma być, jak wiadomo, obniżony poziom jezdni w celu odsłonięcia widoku na kościół Św. Piotra i Pawła. Cześć jezdni od strony boiska została już skopana i wkrótce zostanie zabrukowana, roboty zaś przerzucone zostaną na drugą połowę jezdni.

— **Przesunięcie chodnika na ul. Mickiewicza.** Od poniedziałku zostaną rozpoczęte robotny ziemne związane z budową pomnika Ad. Mickiewicza. Mianowicie rozpoczęte zostaną roboty przy układaniu chodnika na terenie zajmowanym obecnie przez plac Orzeszkowej. Obecny chodnik w tem miejscu ul. Mickiewicza zostanie zniesiony. W związku z temi robotami wyciętych zostanie kilka lip.

— **Kosze od parady.** Pomimo zainstalowania na terenie miasta koszy do śmieci przechodnie zbyt często nie rzucają odpadków do koszy, lecz wprost na chodnik, zaśmiecając tem chodniki i jezdnie. Aby temu zapobiec ustawiono napisy „wrzucajcie śmiecie do koszy, nie śmieccie chodników", lecz i to nie pomogło, gdyż kartki szybko znikły. Obecnie władze administracyjne i miejskie zastanawiają się w jaki sposób zmusić mieszkańców Wilna do zachowywania czystości.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatna Szkoła Powszechna przy Gimnazjum O. O. Jezuitów w Wilnie,** ul. Wielka 58 przyjmuje wpisy na rok szkolny 1934-35 w dnie powszednie w godz. 11—12,30 w kancelarji Gimnazjum.

Przy Gimnazjum O. O. Jezuitów istnieje również internat dla uczniów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Stowarzyszenie Kobiet z wyższem wykształceniem.** Dnia 16.IV w poniedziałek w lokalu Seminarjum Etnologji (Zamkowa 11) odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. Walne Zebranie członkiń z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
2. Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3. Sprawa Zjazdu Delegatek w Wilnie w dn. 27—28 maja i ukonstytuowanie komitetu organizacyjnego Zjazdu.

Wobec ważności porządku dziennego, Zarząd prosi wszystkie członkinie o przybycie na zebranie.

W razie braku quorum o godz. 7.30, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 8-ej tegoż dnia przy każdej ilości członkiń.

— **Z T-wa Eugenicznego** (Walki ze zwyrodnieniem rasy). 19 kwietnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. W. Mórawski wygłosi odczyt na temat „Choroby weneryczne w przezroczach". Początek o 6 w. Wstęp wolny.

— **Dnia 15.IV.34 r.** o godz. 14 po poł przy ul. Dominikańskiej 4 odbędzie się ogólne zebranie cieśli Chrześc. Zw. Zawod. Prac. Budowl. w Wilnie.

— **Dzisiaj** o godz. 15.30 odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie w lokalu Szkoły Handlowej Męskiej przy ul. Biskupiej 4.

— **Chrześcijański Bank Spółdzielczy na Antokolu w Wilnie.** W niedzielę dnia 15 kwietnia 1934 r. w Sali Szkoły Technicznej w Wilnie na Antokolu przy ulicy Holendernia Nr. 12 o godzinie 4.30 i 5 po południu odbędzie się pierwsze i drugie Walne Zgromadzenie Członków Banku, na które prosi członków Zarząd.

— **Zeznania o dochodzie właścicieli domów** Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Wilna komunikuje, że ostateczny termin składania zeznań o dochodzie upływa 30 kwietnia. Wszyscy właściciele domów niezależnie od tego, czy osiągnęli w roku 1933 podlegający opodatkowaniu dochód (od 1500 zł. i wyżej) są obowiązani do złożenia zeznania o dochodzie. Zwolnieni od tego obowiązku są właściciele domów o rozmiarach do czterech izb. Niezłożenie zeznania w terminie oprócz grzywny powoduje wymiar zaoczny, t. j. według danych urzędów skarbowych z tem że takiemu podatnikowi nie przysługuje w odwołaniu prawo kwestjonowania ustaleń faktycznych władzy wymiarowej, złożenie przeto zeznania jest nieodzowną koniecznością. Biuro Stowarzyszenia (Jagielońska 14) sporządza bezpłatnie zeznania o dochodzie według obowiązujących przepisów codziennie w godz. 10—12, oprócz dni świątecznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Poniedziałek Towarzyski Z. P. O. K.** Dnia 16 bm. odbędzie się „Poniedziałek Towarzyski" Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3), na którym znana artystka operowa p. Jadwiga Kružanka - Reissowa odśpiewa szereg pieśni przy akompanjamencie p. Jadwigi Żyłkowej.

Osobny pokój dla bridżystów, smaczny i tani bufet oraz dancing towarzyski zapewni miłe i przyjemne spędzenie wieczoru.

Polski Czerwony krzyż w walce z tyfusem plamistym

Od 10 marca r. b. kolumna dezynfekcyjno-dezynsekcyjna Czerwonego Krzyża pracuje na terenie powiatu mołodeczańskiego.

Praca kolumny polega na kąpaniu i odwszawianiu osób w zakażonych chatach, oraz na dezynsekcji zakażonych chat przez wstawienie kamery cjanowodorowej.

W razie stwierdzenia zachorowania, kolumna odsyła chorego do szpitala, w innych wypadkach robi szczepionki prof. Weigla, pobiera krew do badania i t. p.

Dzięki przeprowadzanym dezynfekcjom w zwalczaniu zarazy tyfusu, znakomicie dokonuje się jednocześnie walka z robactwem: wystarczy powiedzieć, że z wydezynfekowanej chaty, poza wytępionemi wszami, wynoszą garncami pluskwy i koszami karaluchy.

Mieszkańcy wsi naogół chętnie stosują się do zarządzeń kolumny i sami proszą o oczyszczenie izb od robactwa.

Praca kolumny Czerwonego Krzyża obliczona jest na przeciąg 2 miesięcy.

TEATR I MUZYKA

— **Występy Olgi Szumskiej.** Dziś o godz. 8.15 po raz 2-gi wspaniale wystawiona melodyjna operetka Kalmana „Manewry Jesienne" z udziałem znakomitej śpiewaczki Olgi Szumskiej w roli baronowej Rizy. Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją M. Tatrzańskiego. Balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego odtańczy w 2 akcie czardasza. Zniżki ważne.

— **Popołudniówka dzisiejsza po cenach propagandowych.** Dziś o g. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych komedja muzyczna wil. kompozytora J. Świętochowskiego. „Rajski Ogród" z L. Romanowską w roli głównej. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś. niedziela 15 kwietnia o godz. 8-ej w. „Rodzina" — komedjo - satyra w 3-ch aktach Antoniego Słonimskiego. W sztuce autor porusza sprawy rasy i klasy, reprezentowane przez komunistę i hitlerowca. Świetnie zgrany zespół z A. Łodzińskim w roli tytułowej. Reżyseria W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika.

Jutro, w poniedziałek 16 kwietnia o godz. 8 wiecz. „Ridzina".

— **Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.** W niedzielę 15 b. m. punktualnie o godz. 19.30 w lokalu Związku Zawodowego Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9 odbędzie się audycja poświęcona utworom Zygmunta Mycielskiego, Tadeusza Szeligowskiego, Piotra Perkowskiego i Ernesto Blocha. W audycji udział biorą: p. Janina Pawłowska (śpiew), p. Albert Katz (wiolonczela) i -kwartet im. Mieczysława Karłowicza. Większość utworów wykonana będzie po raz pierwszy.

Z życia żydowskiego.

Przygotowania do urządzenia działu polskiego na wystawie w Tel-Awiw dobiegają końca. Większość eksponatów została już wysłana do Palestyny. Obecnie montowane są na terenie wystawy dwa drewniane pawilony wykonane w całości w Polsce i jeden żelbetonowy, w którym znajdzie pomieszczenie większość polskich eksponatów.

Udział wystawców polskich jest bardzo liczny i dojdzie przypuszczalnie do 250 firm. Na otwarcie wystawy mają wyjechać do Tel-Awiw przedstawiciele Min. Przemysłu i Handlu.

*

Zebrane za pośrednictwem władz administracyjnych materjały dla Komitetu Opieki nad uchodźcami z Niemiec przy Lidze Narodów w sprawie uciekinierów z Niemiec, którzy zbiegli do Polski wykazały, że wśród uchodźców do Polski znajduje się tylko nieznaczny odsetek obywateli niemieckich. 90 proc. uciekinierów stanowią obywatele polscy, którzy mieszkali w Nimczech.

*

Na konferencję Tow. „Ort", która odbędzie się w Warszawie w poniedziałek 17 b. m. wyjeżdża delegacja wileńska w osobach pp. A. Kruka, W. Kagana, inż. M. Szrejbera i p. F. Szlezingera. (m).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiezkis.